

Znalazły się dowody, ale z muzeum

3 maja 2017

Ministerstwo Obrony Rosji oświadczyło, że organizacja Human Rights Watch uznała muzealny eksponat za dowód użycia bomby chemicznej radzieckiego pochodzenia.

Ministerstwo Obrony Rosji poinformowało, że organizacja Human Rights Watch jako dowód użycia bomby chemicznej radzieckiego pochodzenia w Syrii przedstawiła fotografię modelu pocisku HAB-250 z Centralnego Muzeum Sił Zbrojnych w Moskwie.

Wcześniej organizacja broniąca praw człowieka opublikowała raport, w którym jej eksperci doszli do wniosku, że na miejscu ataku chemicznego w syryjskim mieście Chan Szajchun zostały znalezione fragmenty bomby lotniczej radzieckiej produkcji.

Ministerstwo Obrony nazwało „gawędziarzami” ekspertów z organizacji Human Rights Watch, którzy twierdzą, że w syryjskim Chan Szajchun mogła być użyta bomba chemiczna „produkcji radzieckiej”. Amunicja, o której jest mowa w raporcie HRW, nigdy nie była eksportowana poza granice Związku Radzieckiego. Ponadto jej konstrukcja nie jest przystosowana do wypełnienia sarinem – powiedział rzecznik rosyjskiego resortu obrony gen. Igor Konaszenkow.

Jak dodał, minął miesiąc od incydentu w Chan Szajchun, ale żaden z mówiących o „ataku chemicznym” przedstawicieli Zachodu nie przedstawił publicznie ani w Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej konkretnych dowodów. „Jedynie plotki i hipotezy oparte na danych z portali społecznościowych, obalone przez ekspertów nawet na Zachodzie” – podkreślił Konaszenkow.

Według niego ani jeden ekspert z OPCW lub z krajów zachodnich nie dotarł na miejsce zdarzenia. Jednak rebelianci po tym, jak dowiedzieli się, że Damaszek zaprosił do Chan Szajchun misję

OPCW, „na czyjś rozkaz zalali lej po rzekomym wybuchu „chemicznego pocisku” cementem”.

Dlatego rozpoczęcie po miesiącu dochodzenia przez HRW w sprawie odnalezionego fragmentu radzieckiego pocisku lotniczego HAB-250 „ze śladami sarinu” raczej nie powinno dziwić, twierdzi generał. „Warto zauważyć, że głównym „dowodem” HRW jest zdjęcie modelu pocisku HAB-250 z Muzeum Sił Zbrojnych w Moskwie. Muszę rozczarować „gawędziarzy” ekspertów z Human Rights Watch” – powiedział Konaszenkow.

Jak wyjaśnił, radzieckie pociski HAB-250 nigdy nie trafiły na eksport poza ZSRR i wszystkie zostały zniszczone w latach 1960.

Po drugie, żadnych „zalewowych” gardzieli z zakrętkami, o których pisze HRW, HAB-250 nie miał. Substancję wlewało się do nich przez otwór boczny w korpusie. Po trzecie, konstrukcja pocisku nie była przeznaczona do użycia sarinu i nigdy nie był on w niego uzbrajany.

Źródło: pl.SputnikNews.com